

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Kto nie kształcił się dalej, kto nie czytał gazet zawodowych —

Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu

Wiwat!... austriacki bączek.

Z pośród wielu zabytków ery przedkonstytucyjnej, utrzymał się w Galicyi dotąd w swej pierwotnej absolutycznej edycyi „bączek“ austriacki. Co najważniejsza, bączek ten rozpanoszył się w Galicyi do tego stopnia, że wtargnął tam nawet, gdzie z natury rzeczy podwoje dla niego zawsze zamknięte t. j. do naszej autonomii...!! zyskując tutaj powagę i prawo obywatelstwa daleko większe, aniżeli w służbie rządowej.

W galicyjskiej autonomii noszą z lubością austriackiego bączka „dygnitarze“ miejscy, jak n. p. inspektorzy policyi, komisarze targowci, naczelnicy straży ogniowej, policyanci itd. itd. Nawet uczniowie gimnazyalni z wyższych klas, zamienili oryginalny strój mundurów francuskiego kroju... na czysto austriacki, co świadczy pochlebnie o ich lojalności.

W ślad za bączkiem weszły obecnie do galicyjskiej autonomii szkolnej *drugie orły* na świadectwa w szkołach ludowych i wydziałowych, a jest nadzieja, że w niedługim czasie na dowód rozszerzenia autonomii Rady szkolnej krajowej, udekorowani zostaną austriackim bączkiem wszyscy nauczyciele ludowi i dyrektorzy szkół — przez co nasze upośledzone stosunki szkolne podniosłyby się niewątpliwie bardzo wysoko.

Ponieważ pan prokurator w niemilosierny sposób skonfiskował cały nasz artykuł na temat „dwugłowego orła“ na świadectwach szkolnych, a w tej sprawie napływają do nas liczne korespondencje, przeto bez względu na konfiskatę, zamieszczamy uwagi dyrektora szkoły w B..., który tak pisze: „Nowy regulamin dla szkół galicyjskich wszelkiej kategorii zapowiedział między innymi w §. 103 nowe blankiety na zawiadomienia i świadectwa szkolne, mające być drukowane na tle orła austriackiego. — I stało się to faktem dokonanym.

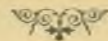
Dotąd używane „Zawiadomienia i Świadectwa szkolne“, miały na sobie za tło nie nieznaający or-

nameń w różowym polu, a były one nakazane i wydawane przez tą samą najwyższą naszą Magistraturę szkolną (Radę szk. kraj.), w erze może mniej autonomicznej, jak obecna być się wydaje. Nawet w czasach najcięższego absolutyzmu i systemu germanizacyjnego nie wpadło wiedeńskim centralistom do głowy, aby świadectwa do szkół ludowych zaopatrywać orłem cesarskim. Czyżbyśmy się stali teraz więcej urzędowi, niż sam c. k. Rząd?...“

Dziwna rzecz doprawdy, że ten nowy przepis austriackiego Regulaminu z pominięciem kwestyi daleko ważniejszych dla oświaty i nauczycieli tak skwapliwie wprowadzono do naszych szkół; że niezwykły ten zaszczyt spotkał Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, który do tego stopnia zakochany jest w austriackim bączku, iż nawet na książkach dla naszych szkół ludowych u samej góry karty tytułowej drukuje dwugłowego orła, podczas gdy wszystkie książki, polecane przez c. k. Ministerstwo oświaty do użytku w niemieckich szkołach Austrii, wolne są od tego godła...

Cieszymy się więc nadzieją, iż niezadługo i nas nauczycieli spotka to niezwykle szczęście... przyzwolenie do noszenia austriackiego bączka, gdyż wówczas inaczej niż dotąd będą nas szanować starostowie, inspektorzy, wójtowie, burmistrzowie, prezesi Rad szkolnych miejscowych, ba nawet... stróża szkolni!

Oto bolesny dorobek „patryotycznego“ stronnictwa narodowych demokratów, którego prezes jest regimentarzem Koła polskiego w Wiedniu.



Żałobne sprawozdanie sejmowe.

(Ciąg dalszy).

Również martwe i bezużyteczne były posiedzenia sejmowej komisji szkolnej, której większość tyle samo dba o sprawy szkół i nauczycieli, co pies o piąą nogę.

Jedno posiedzenie rzezonej komisji odbyło się dnia 20. stycznia, na którym debatowano nad wnioskiem *posła dra Makucha* (adwokat kłusin) o prowadzenie statystyki szkół ludowych według języka wykładowego. Aliści po wyjaśnieniach ze strony Rady szkolnej krajowej wnioszek ten upadł.

Następnie *poseł Długosz* (ludowiec) wygłosił obszerny referat o budowie szkół, wykazując wadliwości dzisiejszej ustawy, z powodu których gminy są bardzo często przeciążone, a mimo to budowa nowych szkół postępuje zwolna, zaś dawniejsze budynki szkolne są nienależycie konserwowane, w końcu przedłożył szereg rezolucji.

Wśród bardzo słabego kompletu Izby sejmowej wniósł dnia 20. stycznia *poseł dr. Bandrowski* (prezes T. S. L.) interpelację w sprawie podziału miejscowości na cztery klasy plac nauczycielskich, na którą to interpelację, jakkolwiek dotyczy bytu kilkunastu tysięcy osób należących do rodzin nauczycielskich, do dziś nie otrzymał od kompetentnych czynników żadnej odpowiedzi.

Namiestnik *p. Bobrzyński* odnośnie do szkół mniejszości narodowych oświadczył, że obecnie zarówno ze strony polskiej jak i ruskiej zaznaczył się silny prąd, aby tam, gdzie są mniejszości narodowe, zapewnić im naukę w języku ojczystym. Prąd ten wobec obowiązującej ustawy sprawia władzy niemało kłopotu. Namiestnik ma to uczucie, że przyszedł już czas, aby rozpocząć dyskusję nad tym przedmiotem i w interesie obu narodów zastanowić się nad trudną kwestyą szkół mniejszości narodowych.

Na następnem posiedzeniu sejmowej komisji szkolnej *poseł dr. Adam* (dyr. Banku związk. — narodowy demokr.), jako referent szkolnictwa ludowego przedłożył następujące rezolucje:

1. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych za r. 1907/8 przyjmuje się do wiadomości;

2. Wzywa się Radę szkolną krajową, by z przeprowadzonej akcji ankietowej, poświęconej niedomaganiom i potrzebom szkolnictwa ludowego w kraju możliwie w najbliższej sesji sejmowej zdała sprawę i przedłożyła Sejmowi odpowiednie wnioski;

3. Wzywa się Radę szk. kraj., by wzięła pod rozwagę wprowadzenie instytucji nauczycieli wędrownych w gminach, pozbawionych szkoły albo mających szkołę nieczynną i by wnioski w tym przedmiocie przedłożyła Sejmowi na najbliższej sesji;

4. Wzywa się Radę szk. kraj., aby przyspieszyła akcję systemizowania klas w tych szkołach, co do których zachodzą ustawowe warunki odpowiedniej liczby dziatwy;

5. Wzywa się Radę szkolną kraj., by zajęła się

ulepszeniem i wydoskonaleniem dotychczasowej statystyki dziatwy szkolnej;

6. Wzywa się Radę szk. kraj., aby równolegle z postępaniami akcji ankietowej przystąpiła z możliwym pośpiechem do ułożenia nowych podręczników szkolnych i by wzięła pod rozwagę utworzenie przy Radzie szk. kraj. osobnej stałej komisji fachowej dla podręczników szkolnych.

Wnioski powyższe przyjęto *en bloc*. Przemawiali pp Mars, Wasung, Henryk Badeni, Dudykiewicz i Makuch, który postawił rezolucję domagającą się statystyki szkolnej według narodowości. — Dla spóźnionej pory rezolucji tych nie załatwiono, boć przecież dla spraw szkolnych terazniejsi posłowie nigdy czasu nie mają.

W dyskusji szkolnej nad rubryką budżetu „Oświata i sztuka“ niezwykle zainteresowanie wzbudziła mowa *posła Długosza*, którą jako dla nauczycielstwa i szkolnictwa bardzo interesująca, dołączamy do całego nakładu dzisiejszego numeru.

Poseł Kędzior (ludowiec urzędnik Wydziału krajowego) poruszył sprawę budowy szkół i frekwencji w szkołach ludowych. Jest cały szereg gmin, które nie mogą doczekać się przyznania zapomogi z funduszu krajowego na budowę szkół, mimo, że złożyły już ustawowe 120% dodatku. Sprawa ciągnie się latami, a cierpi na tem tylko sam fundusz szkolny, gdyż to co obecnie można za 20 milionów wybudować, za lat 20 kosztować będzie 40 milionów. Co do frekwencji w szkołach lud. zauważyć należy, że w niektórych powiatach zwłaszcza w zach. Galicyi frekwencja ta wybiega daleko poza ustawową normę 80 dzieci. W tym względzie stawia mowca rezolucję: „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby w najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i sił nauczycielskich w szkołach lud., których frekwencja wynosi więcej niż ustawową normę 80 dzieci, w szczególności zaś w powiatach mieleckim, tarnowskim, żywieckim, ropezyckim, dąbrowskim, bialskim, podhajeckim.

Poseł Dumka (chłop Rusin) żalił się, że chociaż szkół jest coraz więcej i frekwencja wzrasta, to analfabetyzm zmniejsza się bardzo pomalu.

Poseł dr. Makuch stwierdza, że nadużycia administracji szkolnej wobec Rusinów przewyższają nawet administrację polityczną. System szkolny we wschodniej Galicyi ma na celu polonizację Rusi i przygotowanie gruntu pod ideę Jagiellońską. Mowca skarży się, że Rusini mają prawie tylko szkoły jednoklasowe, trochę dwuklasowych, a czteroklasowe można na palcach policzyć. Ogromnie ważną jest sprawa szkół mniejszości narodowych. Rada szkolna kraj. pod tym względem stara się dla zabezpieczenia polskich mniejszości, zanim rzecz będzie ustawowo

uregulowana, zaskoczył Rusinów faktem dokonany i postępuje wbrew woli czynników miejscowych sposobem potajnym.

Płace nauczycielskie są u nas nadzwyczaj niskie. Ostatnia podwyżka przeważnie przypadła w udziale tylko lepiej płatnym nauczycielom, a trzeba zważyć, że 73% nauczycielstwa należy do 4 klasy plac. W końcu mowca skarżył się na brak ruskich szkół zawodowych.

Poset Jedynak (polski chłop) podniósł, że było grzechem narodowym, iż Sejm tak późno wziął się do szerzenia oświaty wśród ludu. Lud uważano tylko za siłę roboczą. Ale lud przewyciężył trudności, zarówno na polu emigracji, jak i na polu prawa wyborczego do parlamentu i okazał się siłą, której przełamać nie można. Mowca przemawiał przeciw dwutypowości, a za większym uwzględnieniem historii polskiej w szkole ludowej. Dalej żądał szybszego tempa w budowie szkół.

Zaprowadzenie mundurków w szkołach średnich nie osiągnęło celu kontroli i umoralnienia. Mowca wnosi rezolucję z wezwaniem do Rady szkoln. kraj., aby zbadała sprawę zniesienia tych mundurków i zdała sprawę na najbliższej sesyi.

Poset Skwarko (dyr. narod. domu) wytykał postępowanie Rady szk. kraj. przy budowie szkół mianowicie: żądanie od gmin, aby płaciły grubo ponad ustawową należność. Również w sprawie kosztów utrzymywania szkół gminy są pokrzywdzone.

Dalszym powodem niedomagania szkolnictwa jest utrzymanie przez władze w Radach szkoln. miejscowych elementów zdeprawowanych, częstokroć nawet defraudantów!... Złe leży również w dwutypowości szkół, w braku pragmatyki służbowej dla nauczycieli.

Dalej skarżył się, że zysk z wydawanych przez Radę szkolną książek idzie na „polonizację“. W r. 1906 zysk ten wynosił 106.116 kor., z czego na polskie książki wydano 75.842 kor., na ruskie 30.274 kor. Z tej kwoty 75.842 kor. na książki dla zach. Galicji wydano tylko 22.159 kor., dla wschodniej zaś 53.683 kor. Ten sam system każe dzieci posyłać na rozmaite nabożeństwa do kościoła, obchody powstania, konstytucyi 3. Maja i różne polityczne manifestacje, a nawet mówi się, że Matka Boska jest polską. Z wiary ruskiej i języka ruskiego publicznie się nasmiewają. Szkoły nawet czysto ruskie zewnętrznie przedstawiają się jako polskie, wszystkie napisy, mapy itd. są polskie. Cały ten system, który dąży do utrzymania ciemnoty wśród ludu ruskiego, zaznaczył się najsilniej w latach ostatnich za rządów wiceprezydenta Dembowskiego i J. E. namiestnika Bobrzyńskiego. Choćby namiestnik niewiedzieć jak zapewniał o swej bezstronności w urzędowaniu, ten

system szkolny najlepiej dowodzi, w jakim kierunku idzie jego urzędowanie.

Poset hr. Henryk Badeni (syn marszałka kraju) chwalił pod niebiosa kuryalny Sejm za jego zasługi około szkolnictwa ludowego, czego dowodem ilość klas i uczniów. Nie godzi się na bezwzględne udzielanie całkowitego zasiłku na budowę, bo w takim razie ów fundusz 10 milionowy wystarczyłby nie mógł. Stwierdza, że odnośna ustawa jest „trochę“ niejasna. Sejm powinien wstrzymać się z decyzją co do reformy systemu nauczania dopóki ankiety nie wygotują odpowiedniego materiału. Żąda przekształcenia szkół 5. i 6. klasowych na wydziałowe i tworzenia w miastach podwójnych etatów. Natomiast o szkołach niższotypowych, które od szeregu lat domagają się reorganizacji na więcejklasowe i z pełnym etatem, nie wspominał ani słowem. Zakpił sobie wprost jasny pan, powiadając, że gdyby *dotychczasowe* ustawy wydano pod tytułem pragmatyki, naówczas jest pewnym, że życzenia nauczycielstwa byłyby w znacznej części zaspokojone.

Poset Staruch Tymoteusz (chłop ruski) narzekał na krzywdę ruską na polu szkolnictwa i upośledzenie ruskiego nauczycielstwa. (C. d. nast.)



ZJAZD DELEGATÓW krajowego Związku nauczycielstwa ludow.

Największa w Galicji organizacja zawodowa, dająca od szeregu lat wspaniałe dowody życia i rozwoju swego, odbyła dnia 1. lutego 1901. w Rzeszowie w sali „Sokoła“ IV. zjazd, przy współudziale 150ciu delegatów z różnych, a nawet najodleglejszych stron kraju.

Obrady zagał prezes „Związku“ p. *Stanisław Nowak*, stwierdzając z radością tak licznie przybyłych do wspólnej pracy. Przedstawiwszy działalność naczelnego Zarządu za rok ubiegły oświadcza, iż głównym celem naszego zgromadzenia jest rozpatrzenie i ułożenie programu na przyszłość, którego dążeniem jest: Podniesienie stanowiska nauczycielskiego pod każdym względem oraz szkolnictwa ludowego, które są nierozzerwalne w myśl hasła „Związkowego“: *Lepsza przyszłość dla całego kraju, nie dla jednej kasty.* (Oklaski).

Wykazał szczegółowo pomysły rozwój organizacji, rozszerzającej się w prawdzie zwolna, lecz statecznie. Omówił dodatnią działalność wieców oświatowych, przygotowanie materiału informacyjnego dla ankiety szkolnej, szereg wniesionych petycji do Sejmu o usunięcie krzywd licznych i strasznych, jakich nie ma na całym kontynencie, dodając, iż

jeżeli tu w kraju nie uzyskamy sprawiedliwości, na-
 ówczas użyjemy innych środków i pójdziemy całą
 masą gdzieindziej. (Oklaski i okrzyki: do Wiednia!)
 przy pomocy kolegów reszty krajów. Walka o prag-
 matykę służbową, celem uwolnienia nauczycielstwa
 z dotychczasowej niewoli, jakkolwiek powiedziano
 we Lwowie, że forma memoriału była nie smacz-
 ną(!), że to nie są najpoważniejsi(!) nauczyciele —
 musi być prowadzoną z całą energią, bo musimy
 stwierdzić przed światem, iż my właśnie jesteśmy
 najpoważniejsi, poświęcając się dla świętej sprawy
 oświaty, i mamy nadzieję, że pracą naszą zjednamy
 sobie poszanowanie nie tylko ogółu społeczeństwa,
 lecz nawet naszych wrogów, którzy dziś odważają
 się czynić nam bolesne zarzuty. Idea „Związkowa“
 niechże nam przyświeca na przyszłość, a zwyciężyć
 musimy! (Grzmiące oklaski).

W końcu poświęcił prezes wspomnienie po-
 śmiertne dla zmarłych w ostatnim czasie działaczy
 Związkowych.

Na sekretarzy zaproponował prezes pp. Andrusz-
 kiewiczową (z Krakowa) i Grabowieckiego (z Bo-
 cheńskiego), poczem uchwalono regulamin obrad.

Imieniem rzeszowskiego Koła T. S. L. powitał
 zebranych prof. Pękowski, który wykazawszy wspól-
 ną pracę narodową T. S. L. i nauczycielstwa, ape-
 lował w gorących słowach, aby w roku 1910 Grun-
 wałd stał się główną myślą, ożywiającą „Ogniska“.

Prezes Koła powiatowego w Rzeszowie p. Pec-
 przypomina wspaniałe chwile obudzenia życia zwią-
 kowego, wita zebranych w serdecznych słowach
 imieniem nauczycielstwa rzeszowskiego, życząc po-
 myślnych obrad.

Sekretarz „Związku“ p. Robak złożył obszerne
 sprawozdanie z mnogich czynności Naczelnego za-
 rządu w roku 1909. W dyskusji nad sprawozdaniem
 zabierali głos p. Czajkówna (Bochnia) i p. Broszkie-
 wicz (Nowy Sącz) w szczególności, aby poruszyć i
 zachęcić obojętne jednostki do wspólnej pracy w or-
 ganizacji.

W tej chwili wszedł na salę inspektor szkolny
 okręgowy z Rzeszowa p. Zagrodzki — jako komi-
 sarz starostwa. Wejście inspektora w takim niesym-
 patycznym charakterze (choć był bez munduru)
 zrobiło na zgromadzonych niemiłe wrażenie. Gdyby
 p. Zagrodzki chciał w dobrej myśli przysłuchać się
 obradom, mógł i tak być obecnym, i z pewnością
 byłby uważany nawet za starszego kolegę. Ze stro-
 ny Starostwa w Rzeszowie był to szczyt nietaktu,
 albowiem na takie zgromadzenia wysłać należy ur-
 zędnika politycznej władzy, nigdy zaś inspektora,
 którego czynność urzędowa odnosi się tylko do nad-
 zoru pedagogiczno-dydaktycznego. Sam p. Zagrodzki

gdyby miał rzetelne pojęcie o godności swego sta-
 nowiska, nie byłby się dał użyć do tak wstrętnej
 roli a ponadto zaoszczędził sobie oburzenia, jakie
 od chwili wejścia malowało się na twarzach uczest-
 ników i któremu dali dokładny wyraz po posiedze-
 niu. Podobny wypadek mógł mieć miejsce na zjaz-
 dach nauczycielskich w Stryju i Samborze, gdzie
 starostowie proponowali inspektorom przyjęcie na
 siebie roli „szpiela“ — ale odnośni inspektorzy zro-
 zumieli swą wstrętą delegację i stanowczo odmó-
 wili. Tylko inspektor p. Dobródzki w Jarosławiu
 (1899) oraz inspektor p. Zagrodzki w Rzeszowie
 (1910) spełnili rolę policyantów... a może to i dla
 nich odpowiednie?

Po ożywionej dyskusji uchwalono na wniosek
 p. Biby (Myślenice) naczelnemu Zarządowi wśród
 grzmiących oklasków absolutorium, uznanie i po-
 dziękowanie za prace, podjęte dla dobra nauczyciel-
 stwa i podniesienia szkolnictwa. Odczytano nastę-
 pnie wśród oklasków liczne depeche: od Zarządu
 głównego polskiego Towarz. pedagog. ze Lwowa,
 Towarzystwa czeskich nauczycieli, prezesa T. S. L.
 posła dra Bandrowskiego — Klubu posłów ludowych
 P. S. L., Polskiego Związku nauczycielskiego w War-
 szawie, Związku nauczycielstwa czeskiego, Związku
 nauczycielstwa morawskiego i w. i.

P. Kanarek (Kraków) wygłosił referat na temat:
 „Sprawa reformy szkolnictwa ludowego“ Referat opraco-
 wany bardzo gruntownie i wygłoszony z nadzwyc-
 zajną werwą, wywarł wielkie wrażenie na słucha-
 czach, albowiem wykazał *środki*, przy których po-
 mocy od tak dawno przez nauczycielstwo żądana
 reforma musi nastąpić szybciej, nawet wbrew woli
 czynników decydujących. Nauczycielstwo galicyjskie
 obowiązane jest podjąć w tym kierunku akcję, na
 wzór wiedeńskiego Komitetu reformy szkolnictwa
 ludowego. Referent zakończył swe przemówienie
 następującymi rezolucjami;

1) Powołuje się do życia „Towarzystwo Refor-
 my szkolnej ludowej“ (członkami mogą być jednostki
 z poza sfer nauczycielskich).

2) Zanim statut T. R. S. L. będzie wypraco-
 wany i zatwierdzony przez Namiestnictwo, uchwała
 Zjazd delegatów utworzenie komitetu T. R. S. L.
 z prawem kooptacji w łonie Związku nauczycielstwa
 ludowego z siedzibą w Krakowie, celem natychmia-
 stowego rozpoczęcia akcji.

3) W każdym „Ognisku“ należy utworzyć sek-
 cję T. R. S. L., której zadaniem będzie zebranie i
 uporządkowanie materiału statystycznego i przesła-
 nia kwesyonaryusza komitetowi w Krakowie.

4) Celem zainteresowania i pouczenia nauczy-
 cielstwa o ważności dat statystycznych, jako przy-

gote wawczej akcyi przeprowadzenia reformy szkoły ludowej, odbędzie się w każdym okręgu szkolnym (Ognisko) już w bieżącym miesiącu zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek z porządkiem dziennym: „Sprawa reformy szkolnej ludowej“.

5) Delegaci obowiązują się rozwinąć żywą agitację w swoich okręgach, a w razie potrzeby wysłać kosztem „Ogniska“ jednego z kolegów do szkół w okręgu, celem zebrania jak największej ilości należyście wypełnionych kwestyonaryuszów.

6) Również uchwała się wystosować w sprawie reformy szkoły ludowej odezwę do nauczycielstwa i umieścić odpowiednie artykuły w „Głosie Nauczycielskim“.

7) Zjazd delegatów wzywa Naczelny Zarząd K. Z. N. L. ażeby w jaknajkrótszym czasie wydrukował i rozesłał taką ilość kwestyonaryuszów, ilu jest nauczycieli i nauczycielek w Galicyi (w języku polskim i ruskim).

8) Na pokrycie kosztów druku kwestyonaryuszów i przesyłki uchwała Zjazd delegatów jednorazowy podatek w kwocie 50 h., który złoży każdy członek K. Z. N. L.

9) Zjazd delegatów upoważnia Naczelny Zarząd K. Z. N. L., aby wziął udział w akcyi zainicjowanej przez niemieckie organizacje nauczycieli a dążącej do reformy szkoły ludowej w całej Austrii, również uchwała się poczynić starania, ażeby nauczycielstwo polskie i ruskie wzięło jak najliczniejszy udział w odbyć się mającym państwowym wiecu nauczycielskim, na którym każda narodowość w Austrii zamieszkała, będzie mieć zagwarantowaną autonomię, a tem samem przedstawiciele nauczycielstwa będą mieli prawo przemawiania w swym ojczystym języku.

Powyższe rezolucye po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Baścik, Westfalewicz, Majcher, Gatlik, Kostelecki, Robak, Ogorzały, Nakielny i prezes Nowak, uchwalono jednomyślnie.

(Dok. nast.)



Jak wygląda „hrabska“ prawda?

Na posiedzeniu austriackiej Izby panów dnia 29. grudnia z. r. przy obradach nad projektami finansowymi ministra skarbu dra Bilińskiego, zabrał głos hr. Leon Piniński, napędzony namiestnik Galicyi, znawca „sztuki“ i miłośnik starych obrazów, który z równą znajomością rzeczy przemawia w Sejmie o teatrze, zaś w Izbie panów o reformie podatkowej.

Pan ten nie zawstydził się powiedzieć w tem starczem gronie różnorakich eksceleńcyj, że *deficyt w galicyjskim budżecie krajowym w kwocie 14. milionów koron powstał przeważnie z powodu olbrzymich wydat-*

ków na szkoły, które wzrastają automatycznie „co roku“ o 3 do 4 milionów koron“.

Jak zaś w rzeczywistości wygląda ów „automatyczny“ wzrost wydatków na potrzeby szkolnictwa ludowego wykazuje statystyka Wydziału krajowego i Komisji szkolnej sejmowej, wedle której wydatki całego budżetu szkolnego na r. 1903, który obejmuje płace stałych i tymczasowych nauczycieli, dodatki za kierownictwo, dodatki na mieszkanie, płace i dodatki nauczycieli religii, wynagrodzenie za naukę religii, dodatki pięcioletnie, za godziny nadobowiązkowe i zastępstwo nauczycieli urlopowanych wynoszą 15.666 390 koron — a więc piątą część całego budżetu krajowego, który to wydatek *nie zmienił się od r. 1907.*

Dlaczego jednak hr. Piniński przypisuje główną winę kiepskiego stanu finansów krajowych wyłącznie wielkim wydatkom na szkoły — a przemilcza o *głównym winowajcy* t. j. o sejmie szlacheckim, który niedbale i nieumiejętnie gospodaruje milionami od ludzi odbieranymi?! Wszak chyba tylko ciemny człowiek lub skończenie głupi nie widzi — ile to kroci tysięcy niemal w każdym dziale budżetu krajowego idzie na marne, ile kroci tysięcy zjada cała falanga różnych zbankrutowanych szlachociców, w postaci inspektorów, dyrektorów etc., ile kroci tysięcy pochłania cała armia po królewsku płatnych „pisarzy“ Wydziału krajowego? itd. itd.

Pan hr. Piniński, jako były prezydent Rady szkolnej krajowej nie może przeboleć ostatniej regulacji plac nauczycielskich i ciągle też przy każdej sposobności wylewa swą żołąć na nieproduktywne cele szkolnictwa ludowego oraz na niewdzięczne nauczycielstwo, które nie poznało się na setkach talentów pana hrabiego.

Niestety p. Pinińskiego znamy już od dawna, szczególnie zaś z czasów jego urzędowania w latach 1898 do 1903 na stanowisku namiestnika i prezydenta Rady szk. krajowej, który jako najszczerzy przyjaciel p. dra Bobrzyńskiego, ówczesnego wiceprezydenta Rady szk. kraj. nie tylko chwalił jego twardą politykę, czysty i szlachetny charakter oraz znakomitą działalność na polu szkolnictwa, ale co najważniejsza, nie przebierał w środkach aby zniszczyć jakikolwiek postępowy ruch wśród nauczycielstwa; w tym celu wydatnie zwiększył nadzór policyjny szkolny przez pomnożenie liczby posad inspektorskich, gdyż odtąd każdy powiat otrzymał swego inspektora.

W tym krótkim obrazku przedstawiliśmy obłudną działalność magnatów polskich. W Sejmie krzyczą oni: Kraj biedny — na szkoły i nauczycieli więcej płacić nie jest w stanie! — natomiast w Izbie panów wstrętą i marnotrawną gospodarę funduszami krajowymi zakrywają *wielką ofiurnością na szkoły* — ażeby w ten oszukańczy sposób wydobyć od rządu możliwie największy dochód z podatków na sanację funduszów krajowych.

Pan ex-namiestnik widocznie musi gadać brednie, żeby mu — jak powiedział Zagłoba — język nie przysechł do podniebienia. Niechże więc gada jeszcze dotąd — kiedy nowa reforma wyborcza do Sejmu nie wyrzuci go oraz jemu pokrewnych towarzyszy raz na zawsze z Panteonu galicyjskiego.

Smutne obrazki.

Jakkolwiek rota przysięgi służbowej nakłada na inspektorów szkolnych okręgowych obowiązek, „że postępować będą sumiennie tylko wedle przekonania i bez wszelkich innych względów“ — to jednak liczne wypadki z życia nauczycielskiego przekonują, aż nadto, o wzrastającej samowoli inspektorów, której niestety Rada szkolna krajowa ni Sejm poskromić nie myślą.

Niechże się zatem nikt tem nie gorszy, gdy wśród ustawicznie krzywdzonego nauczycielstwa słyśmy hasło: „Nie mając ratunku ni poparcia w kraju będziemy musieli iść dalej... do Wiednia. Bo jeśli prawda ma być skandalem, to róbmy skandal“.

Jednym z najgorszych powiatów pod względem borendalnym stosunków służbowych, jest powiat żywiecki od czasu, jak dostał się tam głośny z przesładowań nauczycieli p. Jan Widlarz. Specjalnością tego kacyka jest przenoszenie nauczycieli kilka razy do roku, w czem dopatrzeć się można nie innego, jak nieżyczliwości dla podwładnych. Tem tłumaczyć też musimy i to, że nauczyciele i nauczycielki czekać muszą na pensję po 4. lub 5. miesięcy. Z czego żyć ma nauczyciel przez tak długi czas, o to nie troszczy się inspektor. Jakie rządy prowadzi p. Widlarz, świadczy najlepiej to, że nauczycielstwo przenosi się masowo z tego przeklętego okręgu na Śląsk lub do innych powiatów. Co najboleśniej, że Rada szkolna krajowa ani myśli zbadać te stosunki przez swego inspektora krajowego — skutkiem czego cierpią szkoły i cierpi bezbronne nauczycielstwo.

Nie lepiej dzieje się w powiecie kolbuszowskim, gdzie rządzi wszechwładnie p. Welfa. Nauczycielstwo tego okręgu czuje się bardzo pokrzywdzonym z tego powodu, że Rada szkolna krajowa nie obsadza posad wolnych w drodze konkursu, lecz wbrew ustawie, drogą „urzędową“ czyli zakulisową.

Ustawa szkolna zabezpieczyła wprawdzie nauczycielem *możność awansu*, przez ubieganie się drogą konkursu o wolne posady, lecz nasza przeżona Rada szk. krajowa omija często ustawę i wolne posady obsadza bez konkursu czyli w drodze urzędowej upatrzonymi już z góry kandydatami. To nie są sporadyczne wypadki — ale utarty system Rady szkol. krajowej. Jeżeli rozglądniemy się w całym powiecie kolbuszowskim, to ujrzymy, że nie mniej ni więcej jak *trzecia część* posad zapełniona jest takimi „urzędowcami“. Jakąż więc perspektywę może mieć cała rzesza nauczycielstwa tego okręgu, która poza swoją mrówczą pracą niema nikogo, ktoby się ujął za nią do uzyskania lepszej i ciężko zasłużonej posady. Czyż wobec tego może być mowa o zadowoleniu

do pracy?.. Same władze poją nas zólcia — a potem powiadają: Nauczycielstwo ciągle niezadowolone.

Mamy nadto inspektorów, żyjących przeważnie plotkami, bo przecież niemal każdy inspektor radby coś wiedzieć o swoim nauczycielstwie w drodze „poufnej“ — chociaż sąd o nauczycielach *powinien być sumienny i na jego własnem przekonaniu oparty*. Do takich lubowników plotek należy p. Jan Szumski inspektor szkolny w Jarosławiu, który nadto jako wytresowany c. k. kapral wojskowy, traktuje nauczycieli po kasarniemu. Przy szkole w Radymnie jest nauczycielką p. M., mająca wścieklą pasję do intrygowania. Ona to donosami do inspektora na swój sposób przekręcany lub całkiem zmyślonymi, poróżniła całe grono nauczycielskie. Ona też ufna w protekę inspektorską wszczynna na konferencyach wieczne kłótnie nie przebierając w wyrazach i to do tego stopnia, że konferencyę w listopadzie z. r. zmuszony był przerwać kierownik szkoły. Jak dalece ta bajeczarka pewną jest siebie, dowodzi fakt następujący. Z powodu szerzącej się szkarlatyny w Radymnie zjechał tam radca sanitarny p. K., który zastał w klasach po kilkanaście dzieci, bo inne były chore w domu. Pani M. chcąc okazać swoją mądrość i służbistość, zaczęła prawić komisji smolone duby mianowicie, że szkarlatyna w mieście nie istnieje, że to wszystko jest symulowaniem..!

Niesłychaną krzywdę nauczycielstwa ilustruje fakt najświeższej daty. W okręgu X. pewien nauczyciel, chcąc dać przykład młodzieży jak należy szanować starszych, pierwszy kłaniał się starszym gospodarzom we wsi. Nie podobało się to ogromnie ks. proboszczowi, gdyż obawiał się, aby go „chamy“ w przyszłości nie przestali całować po rękach, a może nawet żądali, aby ksiądz im się pierwszy kłaniał.

Ksiądz począł więc z ambony piętnować nauczyciela. Nauczyciel odniósł się z zażaleniem na księdza, czego skutkiem było, że wytoczono dyscyplinarkę temu nauczycielowi, a następnie spensyjonowano; jako powód podano: „niską ułomność umysłową“. Nauczyciel ten, o „niskiej ułomności umysłowej“ przed owym wypadkiem otrzymał od okręgowej Rady szkolnej uznanie za sumienne i skuteczne wykonywanie obowiązków.



Wspomnienia pośmiertne.

Świątkowska Apolonia nauczycielka szkoły 4 kl. w Inwałdzie (Wadowice) zmarła 26. grudnia 1909 w 33. roku życia a w 15. roku służby.

Zefeny Jan kier 2-kl. szkoły w Żyrawce (Lwów) zmarł 1 stycznia br. w 37. roku życia a w 15 roku służby.

Rządzisty Bazył naucz. w Bożykowie (Podhajce) zmarł 12. stycznia b. r. w 39. roku życia, a w 14 roku służby.

Żelechowski Bronisław, nauczyciel szkoły męskiej w Brodach zmarł 22 z. m. w 38 roku życia. Nad grobem podniósł zasługi zmarłego kolega Layer.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Dwumiesięczny kurs gospodarstwa domowego dla gospodyń wiejskich urządzony staraniem Tow. Kółek rolniczych otwarty został w Suchodole pod Krosnem. Na kurs zgłosiło się 60. z upragnieniem garnących się do oświaty dziewcząt.

Uprzedza nas młodzież. Dnia 27. zm. odbył się ogólnoakademicki wiec w Krakowie w sprawie walki z alkoholem. Referent dr. F. Eisenberg przedstawił licznie zgromadzonym w pięknym wywodzie zgubne skutki alkoholu oraz wszystkie te czynniki, które z alkoholika robią jednostkę *bezużyteczną* dla społeczeństwa i narodu. Wiec uchwalił wezwać wszystkie stowarzyszenia akademickie do zaprzestania wyszynku alkoholowych trunków na swoich wieczorkach i zabawach. Wyjaśniamy, że w niemieckich i czeskich krajach Austrii istnieją od kilkunastu lat nauczycielskie stowarzyszenia antyalkoholików, rozwijające się bardzo pomyślnie. Tylko w Galicji... są jeszcze nieliczne jednostki lubiące urządzać cudzym kosztem pijackie pożegnania. Dowiadujemy się z powiatu R. że tam w ciągu ubiegłego roku przepito na okolicznościowych libacjach *około 3.000 K.*, które na rozkaz aranzjera p. M. złożyć musieli przeważnie najbiedniejsi nauczyciele ze wsi.

Prusacy konfiskują! Znane i zasługujące na jak największe rozpowszechnienie wydawnictwo „Album jubileuszowe Grunwald” (nakładem Zdzisława Rzepeckiego członka Zarządu Tow. dziennikarzy i literatów w Poznaniu) zostało przez policję pruską skonfiskowane. Ponieważ znaczne zapasy „Albumu” znajdują się poza granicami Prus, między innymi w Krakowie i Lwowie przeto konfiskata nie zniszczyła wydawnictwa i zamierzono celu. Dzieło jest znakomite i godne najszerzego pokupu. Nabyć można w Krakowie u firmy: Jan Pully (Krowoderska 47.) we Lwowie: Wacław Rzepecki (Brajerowska 6).

Sanatorium nauczycielskie. Otrzymałmy komunikat następujący: „Hrabina Henrykowa Badeniowa, synowa marszałka kraju, żywo zajęła się akcją budowy sanatorium nauczycielskiego i przyrzekła deputacji „Kraj. Ogniska naucz.” zająć się stworzeniem „komitetu pań”. Myśl ratowania piersiowo chorych nauczycieli znalazła bardzo sympatyczne echo w sferach naszych pań, które jako żony i matki, odczuły bezpośrednio potrzebę walki z gruźlicą, tym największym wrogiem ludzkości i społeczeństwa. Dzięki energii i żywemu zainte-

resowaniu się losami nauczycielstwa ze strony hr. Badeniowej należy się spodziewać, że wszczęta przez nią akcja przyczyni się bardzo do zrealizowania i rozprze-strzenia tak sympatycznej myśli w najszerzych sferach naszego społeczeństwa”.

Przestroga. W wielu dziennikach galicyjskich pojawiają się spekulacyjne anonsy, gdzie wyzyskiwacze przy pomocy szumnej reklamy obiecują za kilka koron nadesłać kolekcję wymienionych przedmiotów. Tymczasem kupujący otrzymuje śmiecie czyli wybiorki najpodlejszego gatunku niemożliwe do użycia, które nie wartają ani kilku halerzy. Do takich firm należy: *F. Pamm w Krakowie*, ofiarujący ankrowe remont. z portretem Kościuszki, Mickiewicza za 3 K 90 hal. *J. Gelb w Nowym Sączu* sprzedający „cudowne” kolekcje z 600 szt. za 5 koron. *S. Pelz w Krakowie*, dom eksportowy dający lampy elektryczne kompletne z baterią za 1 K 60 h. *Hanns Konrad w Bernie*, i wiele innych. Nauczycielstwo samo powinno unikać oszukańczych firm — ale nadto i ludność przestrzegać przed wyzyskiwaczami. Winna temu nasza prasa, która dla zysku osobistego skazuje tysiące ludzi na dotkliwie szkody.

Austryackie — a pruskie władze. Prokuratora pruska wytoczyła proces „Gazecie Opolskiej” za umieszczenie wiersza p. t. *Ojczyzna*, w którym dopatrzyła się podburzania do gwałtów i zamiaru oderwania dzielnic polskich od Prus. Sąd wydał wyrok *uwalniający*. „Szkolnictwo” za umieszczenie przedmiotowych uwag o orle austryackim na blankietach szkolnych ulega konfiskacie, która mimo sprzeciwu i silnej obrony z naszej strony, przez Sąd krajowy w Krakowie na rozprawie 26. z. m. *zatwierdzoną została*.

Składki. Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach złożył p. K. Jodłowski za cegiełki 2 kor. p. R. W. 50 hal.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa” pp. W. D. K 1 K. Sz. 1 K, R. W. 1. K 50 h. M. W. 60 h, M. N. 50 h. G. J. 1 Kor.

P I Ś M I E N N I C T W O.

Nowe wydawnictwa „Macierzy Polskiej” weszły z druku I. *Władysław Jagiełło jako opiekun miasteczka*, wspomnienia z Gródka Jag., spisał Franciszek Jaworski. Cena 40 hal. II. *Wiązanka z chopskiej niwy* poezye chłopca Ferdynanda Kurasia. Cena 50 hal. III *Księgi gruntowe* (praktyczne dla ludu i mieszczan) napisał Józef Wilusz, radca wyższego sądu krajowego. Cena 20 hal.

„Uczytelski Almanach” za rok 1910 — nakładem „Wydawniczej Spółki ukraińskiego nauczycielstwa” w Kołomyi. Część I. obejmuje Antoniego Kruszelniczego „*Triwoha*” dramat w 3ch aktach, zaś część II. zawiera 34 utworów poetycznych i prozaicznych na tle życia nauczycieli lub stosunków szkolnych. Do nabycia w sklepie Towarz. „Wzajemna pomiecz uczytelska” w Kołomyi.

Jako najwygodniejsza i najaromatyczniejsza przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą**: Franeka w 1/2 kg. skrzyneckach z marką fabryki: **Mlynek do kawy**.

Już w tym roku urządza firma Henryka Franeka Synowie w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

Ważna nowość

dla P. T. Nauczycieli i Nauczycielek.

Księgarnia Józefa Meinharta w Jarosławiu poleca świeżo wydany

PRZEWODNIK METODYCZNY DO NAUKI RACHUNKÓW

w szkołach typu niższego i wyższego,
opracował Wł. Traczyński.

Cena egz. opr. 3 K. z przes. K. 3 45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



SINGERA

maszyny

nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1910/1911 w pierwszej połowie kwietnia 1910.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

- 1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienagany obyczajów;
- 2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

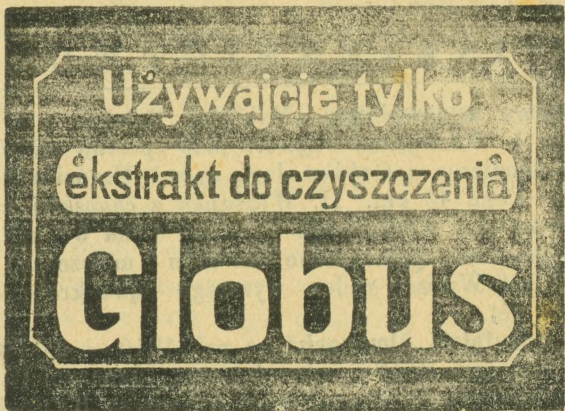
Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyższym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatną. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem wynoszą 360 K. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzoną w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podana o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 910 r. do dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcya przyjmuje także praktykantów ogrodniczych t. j. takich, którzy tylko praktycznie uczyć się zamierzają i okres ich nauki może być krótszy.



MAMY NA SKŁADZIE.

Kilkanaście egzemplarzy:

„Schematyzm naucz.“ na rok 1910, cena egz. z przesyłką fr. 1 K. 65 hal.

„Światłodawca“ powieść współczesna A. Gruszeckiego, cena egz. z przesyłką fr. 2 K. 15 hal. polecono 2 K. 40 hal.

„Ciemnota Gańczy“ w świetle cyfr i faktów. Co-a egzempl. z przesyłką fr. 1 K. 65 hal. polecono 1 K. 90 hal.

„Ludzie to — czy szakale“ (p. t. Trzech Władzów) powieść współczesna na tle rządów kacyków państwowych i autonomicznych w Radach powiatowych i Radach miejskich (2 t m.) Cena egzempl. 1 K. 80 h. z przesyłką.

Administracja „Szkołnictwa“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Cóż mam

pić, skoro mi lekarz oświadczył, że kawa kolonialna jest dla mego zdrowia szkodliwą?

Odpowiedź:

Kathreiner Kneippowską kawę słodową, która skutkiem szczególnego przyrządzenia posiada smak i aromat kawy kolonialnej, a przytem jest pożywną i taną. Niemasz lepszego napoju na śniadanie zarówno dla dorosłych jak i dzieci!

sol. d.

Dla P. T. przygotowujących się do egzaminu wydziałowego

już wyszły skrypta,

zastosowane do nowych przepisów egzaminacyjnych.

Literatura polska (70 arkuszy) za poprzedniem nadesłaniem należ. 10 K. za zaliczką 12 K.

Geografia kosmiczna, fizyczna i opisowa (54 arkuszy) za poprzedni nadesłaniem 8 K. za zaliczką 10 K.

Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy do kraj. Towarzystwa zaliczk. naucz. Lwów — ul. Frydrychów 1. 5. Egzemplarze wysyła się oprawne i franco.

Drukarnia J. Litwińskiego w Wieliczce.